GONIEC KRAKOWSKI ◎ 30 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie 7 K. 50 h. Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie 9 K. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Wtorek 21 stycznia 1919. | Nr. 17.

Masowe aresztowania bolszewików w Warszawie

„Sztandar socyalizmu“ zawieszony!

Warszawa. (PAT) „Kuryer Poranny“ donosi: **W dniu wczorajszym około godz. 7 wieczór wkroczyło wojsko do siedziby klubu robotniczego imienia Rechnickiego przy ulicy Świętokrzyskiej i zaaresztowało wszystkich obecnych. Równocześnie milicya, uzbrojona w karabiny oraz wojsko zajęły ulicę Chłodną, gdzie w domu pod Nr. 10 dokonano rewizyi. Wreszcie dokonano rewizyi w siedzibie „Związku mącznego“ przy ul. Żelaznej. Całą ulicę obstawiono milicyą i wojskiem. W akcyi brało udział kilka batalionów wojska.**

Warszawa. (PAT) „Kuryer Poranny“ donosi: **Wczoraj o godz. 8 i pół wieczorem do drukarni polskiej przy ulicy Szpitalnej przybył oddział wojska i milicyi pod wodzą oficera żandarmeryi, który oświadczył właścicielowi drukarni, że z polecenia komisarza Anusza drukowany w tej drukarni dziennik „Sztandar Socyalizmu“ został zawieszony. Z tego powodu oficer zażądał okazania sobie składu artykułów „Sztandaru“ i polecił go rozsypać, a nadto zabrał wszystkie rękopisy przeznaczone dla „Sztandaru“, względnie już użyte.**

Krytyczna noc z 19 na 20 stycznia

Kraków, 20 stycznia. — Telegramy, które otrzymaliśmy dzisiejszej nocy świadczą, że rząd centralny **wystąpił do nieubłaganej walki z szerzącym się coraz bardziej bolszewizmem.**

Sytuacya w Warszawie **stawała się z każdą chwilą groźniejsza.** Oto — jak doniósł „Kuryer Polski“ w nocy z 19 na 20 bm. bolszewicy warszawscy korzystając ze świeżego **napływu sił z Łodzi i z zagłębia przygotowywały wystąpienie zbrojne.**

Władze bezpieczeństwa wykryły bolszewicki skład broni, amunicyi i materyałów wybuchowych, jednocześnie zaś zabezpieczono się przeciwko wszelkim próbom zamachu bolszewickiego.

Zawieszenie oficyalnego organu partyi komunistów „Sztandaru Socyalizmu“ **odbiera bolszewikom możność tolerowanej dotąd jawnej agitacyi.**

Otwarcie obrad konferencyi pokojowej.

Prezydent P. incaré podnosi: „Zmartwychwstała Polska przysłała nam swoje wojska“. — „Związek narodów będzie największą gwarancyą przeciw nowym atakom na prawo międz narodowe“.

Początek nowej ery.

Kraków, 20 stycznia.

(Grz.) W sobotę 18 **stycznia 1919** rozpoczęły się w Paryżu obrady konferencyi pokojowej. Nadszedł więc nareszcie ów dzień, o którym marzyły wszystkie ludy w długich godzinach straszliwej zmory wojennej, **nadszedł dzień, mający zapoczątkować nową erę świata, nadszedł początek końca starych dziejów.**

Rozstrzygnięcia konferencyi paryskiej będą decydującemi może na stulecia.

Co one przyniosą ludzkości? **Czy zdołają zapewnić jej słoneczne jutro spokojnej pracy, czy usuną na zawsze widma nowych wojen,** czy **zdołają zabliźnić** rany, złagodzić antagonizmy, skupić wrogie dotychczas ludy do zgodnej współpracy? Oto pytania, które dziś denerwują podobnie jak w początkach wojny denerwowało pytanie, co ta wojna przyniesie, jakie jej zadanie w dziejach.

Konferencya ma rozstrzygać w ogólnych zarysach o nowych granicach, oraz o nowem społecznem ukształtowaniu świata. Oba zagadnienia są nader zawiłe, pierwsze z nich jest skomplikowane problemami nacyonalistycznymi, drugie zagadnieniem wojującego bolszewizmu i kwestyą związku narodów.

Jedno i drugie zagadnienie jest dla nas żywotnem, toteż na progu konferencyi kojowej stajemy dziś z tem samem dręczącem niepewnością pytaniem, co ona nam przyniesie, z jakiem pytaliśmy o to w chwili wybuchu wojny. Ale ta zachodzi dziś różnica, że wówczas los nasz nie zależał od nas, z chwilą zaś złamania potęgi Niemiec, nasza przyszłość stała się prawie wyłącznie od nas samych zależną.

Więc też dziś, w chwili zwrotnej dziejów, przychodzi pora na rachunek sumienia: czy zrobiliśmy wszystko, co do nas należało, aby powstającej ojczyźnie zapewnić najlepsze podstawy i warunki na przyszłość?

I trzeba wyznać, że odpowiedź jest **negatywna.**

Niewątpliwie uczyniono wiele w tym kierunku, niewątpliwie poczyniono wiele prac przygotowawczych, ale też stracono wiele czasu i jedyną sposobność dla rozwikłania szeregu kwestyi, czy to wewnętrznych, czy kresowych, czy sojuszniczych, dla stworzenia faktów dokonanych.

Nie pora na rekryminacye, jeśli owe zaniedbania czy przeoczenia spowodują ujemne następstwa, to osądzi to i potępi przyszłość, a na napiętnowanie zawsze czas będzie.

Dziś jest pora na to, aby w ostatniej godzinie odrobić, co zaniedbane, co źle zrobiono, odrobić o ile się da, odrobić choćby częściowo czas. — Dziś pora na jak najintensywniejszą pracę wszystkich dla jednego wspólnego celu, **dziś pora tylko na współpracę.**

Z takiem hasłem winniśmy stanąć dziś wszyscy karnie około naszego rządu, z poczuciem tego brzemienia odpowiedzialności, że tylko my będziemy zdawać rachunek naszym przyszłym pokoleniom.

Historyczna chwila.

Clemenceau przewodniczącym konferencyi.

Paryż (P. A. T.). Agencya Havasa. W sobotę już o godz. 2 po południu zebrał się wielki tłum ludności przed ministerstwem spraw zagranicznych. Dwie kompanie wojska ustawiły się przed pałacem. Przybyło wielu dziennikarzy, fotografów i operatorów kinematograficznych. O godz. 2 min. 20 poczęli przybywać delegaci pokojowi i udawali się kolejno do sali zegarowej pałacu. Prezydent Wilson przybył przed pałac ministerstwa o godz. 2 min. 25. Wojsko złożyło mu honory. Na rampie pałacu powitał Wilsona protokolant Pesson. **Wilson zatrzymał się kilka chwil na schodach, uproszony przez dziennikarzy i pozwolił się sfotografować.** Zrobiono też zdjęcia dla kinematografu. Na schody wyszedł naprzeciw Wilsona minister spraw zagranicznych, Pichon, który powitał Wilsona uściśnięciem ręki. Prezydent Poincare przybył o godz. 3 i pół i został również oficyalnie powitany. Dziennikarze, którym pozwolono przysłuchiwać się obradom konferencyi pokojowej, zajęli miejsca w galeryi, połączonej z salą obrad. O godz. 3 min. 50 wszedł Poincare do sali i **zajął miejsce na czele stołu,** mającego kształt podkowy. **Wraz z nim na czele stołu zasiedli trzej amerykańscy delegaci i prezydent Wilson.** Po prawej ręce Poincarego zasiedli Lloyd George i delegaci angielscy, po lewej reszta delegatów pokojowych, których jest **razem 72.** Poincare wygłosił swą mowę głosem silnym i jasnym. **Obecni na sali powstali z miejsc** i ze skupieniem słuchali. Gdy Poincare skończył mówić, delegaci usiedli. Tłumacz powtórzył mowę Poincarego w języku angielskim. Następnie Poincare powstał i pożegnawszy się uściśnięciem ręki z wszystkimi delegatami, **opuścił salę.** Clemenceau, zająwszy miejsce przewodniczącego, zawiadomił, że na porządku dziennym znajduje się zamianowanie stałego przewodniczącego konferen-

Prezydent Wilson zaproponował wybranie Clemenceau stałym przewodniczącym. Wniosek ten poparł Lloyd George i Sonnino.

Clemenceau poddał wniosek pod głosowanie. — **Wniosek przyjęto jednogłośnie.** Następnie przyjęto wniosek, wedle którego **dla każdego z 5 wielkich mocarstw wyznaczono po jednym wiceprezydencie.** Ambasador Dusasta został wyznaczony na generalnego sekretarza. Każde z wielkich mocarstw będzie miało jednego sekretarza. Uchwalono następnie wybrać komitet redakcyjny z pośród przedstawicieli państw koalicyi.

Clemenceau podziękował za wybór i za słowa uznania, wyrażone dla jego działalności przez wnioskodawców, poczem mówił dalej: **Chcemy uniknąć powtórzenia się katastrofy, która świat spławiła we krwi.** Musimy pozostać złączeni, aby wspólnota narodu była zdolną do życia. Nie mamy teraz decydować o pokoju obszarów, lecz o pokoju narodów. Starajmy się ten program szybko i dobrze urzeczywistnić. Dalej zawiadomił Clemenceau, że **w sprawie odpowiedzialności za wojnę zasięgnął zdania wybitnych prawników** i każdy z delegatów otrzyma egzemplarz ich sprawozdania. Dalej zapowiedział Clemenceau sprawozdania o odpowiedzialności, jaka wynikła w ciągu wojny, oraz sprawozdania o międzynarodowem ustawodawstwie co do organizacyi pracy, o czem każde z państw przedłoży memoryał. Sprawa wspólnoty narodów znajdzie się na czele porządku dziennego następnego posiedzenia. Ponieważ nikt z delegatów nie żądał głosu, zamknął Clemenceau obrady. Po posiedzeniu rozmawiał Clemenceau dłuższy czas z Wilsonem, Lloydem George i Sonninem.

Mowa powitalna prez. Poincarego.

Paryż Doniesienie Agencyi Havasa. (P. A. T.). W sobotę po południu otworzył prezydent Poincare posiedzenie konferencyi pokojowej przemówieniem, w którem powiedział między innemi:

Moi panowie!

Francya wita was! Francya poniosła te olbrzymie ofiary, **nie ponosząc najmniejszej winy** tego kataklizmu, sprowadzającego przewrot na świecie. — W chwili, w której doświadczenia okropności się kończą, mogą wszystkie mocarstwa, które tu **są zastąpione,** powiedzieć i mają do tego prawo, **że nie miały żadnego udziału w tej zbrodni,** z której wyni-

kły nieporównane nieszczęścia. Jesteście panowie powołani do tego, aby przywrócić pokój i sprawiedliwość. Ponieważ żaden z narodów, które panowie tu reprezentujecie, nie miał udziału w niesprawiedliwości, może ludzkość darzyć was zaufaniem, ponieważ narody te nie należą do tych, które obraziły sprawiedliwość. **Podstępne zamiary nieprzyjaciół są dziś jasno stwierdzone.** W nadziei ujęcia w swoje ręce hegemonii w Europie, a wkrótce potem **hegemonii nad całym światem**, mocarstwa centralne, wspólwinne, powzięły wstrętny plan, aby **przejść po trupie Serbii**, utorować sobie drogę na **wschód**. Jednocześnie wyparły się one najuroczystszych zobowiązań, aby

PO TRUPIE BELGII UTOROWAĆ SOBIE DROGĘ DO SERCA FRANCYI.

Wtedy to najpierw złączone wysiłki Anglii, Francyi i Rosyi udaremniły te szalone zamysły i po wielu zmiennych kolejach **zginęli od miecza ci, którzy chcieli mieczem panować.** Winę muszą oni sobie sami przypisać. **Ślepota ich zgubiła.**

Prezydent Poincare przedstawił następnie powody, dla których poszczególne państwa, jedno po drugiem, wstępowały do wojny światowej i wywodził Włochy, które od samego początku odrzuciły poparcie ambicyi niemieckich, podniosły się przeciw swemu dziedzicznemu wrogowi, aby wystąpić przeciw sztucznym politycznym kombinacyom, które wolność narodu zupełnie wykluczyły.

Dalej mówił prezydent o decyzyi, jaką powzięły Stany Zjednoczone pod czcigodnem kierownictwem Wilsona.

OD PÓŁNOCY DO POŁUDNIA ZADRŻAŁ NOWY ŚWIAT Z OBURZENIA,

gdy ujrzał, że stare cesarstwo niemieckie rozpętało wojnę, nie będąc prowokowane i nie mając dającego się usprawiedliwić powodu iprowadziło ją dalej pożogą, rabunkiem i mordem. Wdanie się w wojnę Stanów Zjednoczonych było czemś więcej, niż wojskowem i politycznem wydarzeniem. **Był to wyrok mocarstwowy, wydany w obliczu historyi przez wielkie sumienie wolnego narodu i jego pierwszego urzędnika.** Uzbroiły one swoje floty i wystawiły olbrzymią armię, gdyż szło o **obronę ideału wolności**, na który coraz gwałtowniej padał cień cesarza. Wojska te przepłynęły przez Ocean, aby **ochronić Europę od poniżenia i od jarzma niewoli.** Gdy walka rozszerzała się po całej powierzchni ziemi, do uszu naszych dochodziły skargi uciśnionych narodów, wołania o pomoc, ba, narody te nawet przychodziły nam z pomocą.

ZMARTWYCHWSTAŁA POLSKA PRZYSŁAŁA NAM WOJSKA ,

Czechosłowacy zdobyli sobie na Syberyi, we Francyi, we Włoszech swoją niezawisłość. Jugosłowianie, Ormianie, Syryjczycy i Arabi Libanonu, wszystkie te uciśnione narody zwracały się do nas jako do swoich naturalnych obrońców. Tak też wojna, która początkowo tak nie była pomyślaną, coraz bardziej stawała się gwałtowniejszą i **przeobrażała się w krycyatę w pełnem tego słowa znaczeniu.** To wszystko, co nas może w naszej boleści pocieszyć, to jest to, że **zwycięstwo nasze jest zwycięstwem prawa. Zwycięstwo jest całkowite,** gdyż nieprzyjaciele poprosili o zawieszenie broni tylko dlatego, aby uniknąć nieuchronnego już upadku wojskowego. **Rzeczą panów jest teraz, aby wyciągnąć wszelkie konsekwencye z tego zwycięstwa w interesie sprawiedliwości i pokoju.** Byliście panowie tego zdania, że warunki pokojowe mają być ustalone przedtem, zanim zostaną podane do wiadomości tych, z którymi stoczyliśmy walkę z powodzeniem. Solidarność, która przez cały czas wojny nas łączyła i która nam pomogła do powodzenia naszej broni, **musi być utrzymaną także podczas rokowań i po podpisaniu pokoju.** Zaraz po rozpoczęciu się zawieszenia broni byliście panowie zwiastunami tego nieodzownego zjednoczenia, które stoi pod ochroną wielkich moralnych i politycznych praw, a którego wzniosłym tłumacze miał się prezydent Wilson. W dopomożeniu urzeczywistnienia się tych praw widzicie panowie swoją misyę. Będziecie szukać tylko sprawiedliwości. To, co wyklucza sprawiedliwość, to są marzenia o zdobyczach i imperyalizm, pogarda tworów narodowych i samowolne wymienianie prowincyi przez poszczególne państwa, tak, **jak gdyby narody były tylko przedmiotami albo figurami na szachownicy.** Jeżeli panowie macie zmienić mapę świata, to dzieje się to w imieniu narodów i tylko pod tym warunkiem, że **prawo samostanowienia małych i wielkich narodów swobodnie się zaznaczy** i że będziecie je szanować i że pogodzicie je z również uświęconem prawem narodowych i religijnych mniejszości. **Wszystkim tym narodom, które się konstytuują w państwa, które się chcą połączyć ze swymi sąsiadami, tym, które się chcą od siebie oddzielić w osobne jednostki, jako też tym, które stosownie do swoich zmartwychwstałych tradycyj na nowo się organizują, będziecie się panowie starali dać poparcie dla zapewnienia materyalnych i moralnych środków egzystencyi ich.** Jednocześnie gdy w ten sposób doprowadzicie na świecie do możliwie najściślejszej harmonii, na podstawie 14 punktów propozycyi, które sprzymierzone wielkie mocarstwa przyjęły jednogłośnie, urządzicie ogólny **związek narodów, który będzie największą gwarancyą przeciw nowym atakom na prawo międzynarodowe.** Nie zamknie on przed nikim z góry swoich podwoi. Jego głównym celem będzie w ramach możliwości **zapobiedz powtórzeniu się wojny.** Będziecie panowie przedewszystkiem starali się przez pokój tworzyć szanowanie sprawiedliwości, a wtenczas utrzymanie pokoju mniej będzie kosztowało trudu, ile że urzeczywistnienie sprawiedliwości jest najpewniejszem założeniem jego trwałości, co też ten pokój sam będzie mieścił w sobie. **Równo przed 48 laty dnia 18 stycznia 1871 roku zostało cesarstwo niemieckie proklamowane przez niemiecką armię inwazyjną w zamku wersalskim. Tam zażądało ono grabieży dwóch francuskich prowincyi.**

ZRODZONE Z KRZYWDY, HANIEBNIE SKOŃCZYŁO.

Zebrały się tu tylko te państwa, które mają naprawić nieszczęście, które ono zrodziło i przeszkodzić mu w rozpętaniu nowych. **W waszych rękach, panowie, spoczywa przyszłość świata,** w waszych decydujących obradach ogłaszam otwarcie konferencyi.

320 klm. kwadratowych ziemi polskiej „Oberostu" zajęły wojska polskie.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 19 bm.: **Na zachód od Brześcia Litewskiego nasze wojska posunęły się na nową linię demarkacyjną, zajmując 320 kilometrów kwadratowych ziemi polskiej, obsadzonych przez Niemców. Panowanie Niemców ogranicza się w Brześciu Litewskim do samego rejonu fortów twierdzy.**

Na wschód od Rawy Ruskiej nasza kawalerya nocnym atakiem wyparła oddziały ruskie z kilku miejscowości, biorąc jeńców.

Na północny zachód od Lwowa zajęliśmy Domażyr.

Na innych frontach spokój.

Wiec w sprawie obrony kresów.

Warszawa. (PAT) Wczoraj odbył się tutaj przy ogromnym udziale publiczności w sali Filharmonii wiec w sprawie **obrony kresów** w obecności misyi angielskiej, włoskiej, francuskiej i premiera Paderewskiego. Obrady zagaił mecenas Suligowski, poczem po przywitaniu misyj zagranicznych, przemawiali: Dr Tertil, Mickiewicz, Paschalski, Tytus Filipowicz, hr. Grocholski, członek koła Polaków z ziem ruskich, p. Rymar, członek naczelnej rady w Poznaniu ks. Lutosławski. Wszyscy mówcy stwierdzili jednogłośnie **bezwzględną potrzebę obrony kresów**, o które musi się oprzeć Polska, jeżeli ma być silną. Sztandar, pod którym walczy Polska, **jest stara idea Jagiellonów, wyrosła ze zasady federacyi ludów i hasła wolni z wolnymi, równi z równymi.** Prawdziwy zapał wywołało przemówienie ks. Icieka, przedstawiciela Polaków amerykańskich, przynoszącego od nich powitanie wolnej Polsce. Wkrótce, oświadczył mowca, **do polskiego portu w Gdańsku przyjadą okręty pełne żywności i produktów,** aby nieść pomoc nieszczęsnej, cierpiącej ludności. Nawet najbiedniejsza, ciężko pracująca ludność polska w Ameryce, oddawała swe zarobki, często całomiesięczne, by przyjść z pomocą cierpiącym rodakom w Ojczyźnie. **W ten sposób zebrano na ten cel 10 milionów dolarów na pomoc dla Polski.**

—o—

Zjazd pocztowców całej Polski.

Warszawa. (PAT) Wczoraj rozpoczęły się tu obrady zjazdu delegatów urzędników poczty i telegrafów **z trzech dzielnic Polski. Przybyli delegaci z Galicyi, Poznania, Śląska i z Królestwa.** Zjazd poświęcony jest sprawom zawodowo-służbowym oraz materyalnym pracowników poczt i telegrafów. W pierwszy dzień obradowano nad sprawami organizacyjnemi. — Wyznaczono komisye dla projektów do uchwał zjazdu. Obrady potrwają cały tydzień.

—o—

Odznaki dla polskich urzędników.

Warszawa. (PAT) Dzienniki tutejsze donoszą, że w najbliższych dniach urzędnicy państwowi otrzymają **specyalne odznaki.** Odznaką będzie mianowicie **jedynie czapka w formie maciejówki ze złotą kokardą.**

Ukraina zajmuje kapitały w bankach.

Kijów. (PAT) **Rząd polecił opieczętować wszystkie schowki bankowe. Jest to skutek dekretu o zajęciu przez państwo wszystkich szlachetnych kruszczów.**

House nie dożył urzeczywistnienia swych ideałów

Berlin. (Tel. wł.) Z powodu śmierci pułk. House, b. długoletni ambasador niemiecki w Waszyngtonie hr. Bernstorff podaje, iż zmarły był osobistym przyjacielem Wilsona, który zasięgał często jego rad. Pułk. **House, to oczy i uszy prezydenta Wilsona.** Hr. Bernstorff stwierdza dalej, że zmarły był zdecydowanym pacyfistą i **energicznie występował w Londynie przeciw blokadzie, jak i w Berlinie przeciw bezwzględnej walce łodziami podwodnemi.** On był głównym orędownikiem prawa i związku narodów. Niestety, w chwili, gdy ideały jego przybierały konkretną formę, umarł.

Niemcy przed bolszewikami podpalili Mitawę.

Berlin. (Tel. wł.) Stolica Kurlandyi **Mitawa, została obsadzoną przez bolszewików.** Niemcy **pozostawili wiele armat i olbrzymie magazyny amunicyi.** Przed ostatecznem opuszczeniem miasta, Niemcy podpalili miasto. **W śródmieściu spłonęło 200 domów.** Przednie straże bolszewików stoją w pobliżu Muravive.

Po wkroczeniu bolszewików do Rygi, **rozpoczęły się rabunki i podpalania dzielnic miasta.**

Wyprawa krzyżowa przeciw Niemcom

Berlin. (Tel. wł.) Berlińskie „Neueste Nachrichten", omawiając niebezpieczeństwa, które grożą Niemcom ze strony bolszewików, równocześnie stwierdzają, że **Polacy zrobili imperyalistyczną i antysocyalistyczną wyprawę krzyżową przeciw Niemcom.**

Orgie arcyks. Maksymiliana.

(Z czasów straszliwej bitwy nad Soczą).

Wiedeń, w styczniu. — (Kr.) Arcyksiążę Maksymilian, brat byłego cesarza austryackiego, spędził lato 1917 i 1918 w miejscowości Albausee. **Młode książątko zachowywało się w tak nietaktowny i nieprzyzwoity sposób, że wywołało to oburzenie i ogólne zgorszenie.** Paniom przysyłał przez swego fanulusa pisemne **zaproszenia na nocne schadzki,** a z kobietami najgorszego prowadzenia promenował pod rękę w biały dzień. Nawiasowo powiedziawszy, ten arcyksiążęcy ananasik jest żonaty, a w kółku rodzinnem swej żony — u państwa Hohenlohe, zabawiał się wraz ze swymi kuzynami do białego rana przy wrzaskach i śpiewach „zarekwirowanych" „Schramlów" i „Volkssaengerów".

Dystyngowane to towarzystwo **wyjeżdżało na jezioro tratwą, na której było ustawione pianino...** Wszystko to odbywało się w czasie straszliwych bitew nad Soczą. Czyniono ustawiczne wycieczki motorowemi łodziami i automobilami **wtedy, gdy w aptekach dla chorych nie można było ani kropli benzyny dostać!** Dwa razy w tygodniu przyjeżdżał II. klasą kuryer Jego Ces. Wysokości z prowiantami dla jego kuchni, **a bakchanalie i uczty luksullusowe przeszły do tradycyi ludowej.**

A działo się to w miejscowości, w której w każdym domu niemal opłakiwano syna, brata lub męża, poległego na bliskim froncie!

NA DOBIE:

PODPISUJMY POŻYCZKĘ!

Żeby tak już raz na świecie
chciało lepiej być, inaczej!
dziś człowieka bieda gniecie,
bo korona nic nie znaczy,

więc choć każdy ma kieszenie,
tak wypchane, aż pękają,
przy dzisiejszej nawet cenie,
za to wszystko nic nie dają.

Tu pyskarska twarz niemiła,
tu waluta nic nie warta,
obyż raz się odmieniła,
w tej grze trudnej nasza karta!

Jedną przecie mam nadzieję,
jedno mi osusza łezki,
że już inny wiatr zawieje,
kiedy przyszedł Paderewski.

Skarb się wzmoże, wojsko stanie,
handel znowu się rozwinie,
daj to Boże, dobry Panie,
daj dobrobyt tej krainie! *Jah.*

Rozwiązanie 21. szarad do nagrody

umieszczonych w Nr. 6 „Gońca Krakowskiego".

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO":

94. **PA-DE-REW-SKI.**
95. **MA-KA-RON.**
96. **PA-PA.**
97. **Bóg się rodzi, moc truchleje...**

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów):

98. **TA-RAN-TE-LA.**

Trafnych rozwiązań nadesłali Prenumeratorzy **87**, a Czytelnicy **12**.

Mylnych rozwiązań nadesłano **153!**

Z powodu dotkliwego braku miejsca nie możemy wyjątkowo zamieścić imiennej listy.

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w niedzielę, dnia 19 stycznia 1919, o godz. 12 w południe, w wielkiej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego" (ul. Dunajewskiego 7, I. piętro).

Nagrody za rozwiązanie szarad z Nru 6 otrzymali:

Ad I. PRENUMERATORZY:

1. **Bon, upoważniający do wyboru dowolnego dzieła** z nakładów księgarni K. Wojnara w Krakowie (ul. Szewska 20) — p. Noelówna Marya z Krakowa, ul. Kremerowska 4, — **po raz drugi!**
2. **Pudełko przedwojennego tytoniu tureckiego** — p. Pion Marya z Krakowa, ul. Szlak 21, I. piętro.
3. **Kalendarz illustrowany na rok 1919** — p. Lachmanówna Antonina z Krakowa, ul. Wiślna 8.

Ad II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICY:

4. **Kaledarz illustrowany na rok 1919** — p. Skarbińska Zofia z Krakowa, ul. Krowoderska 11, I. p.
5. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na luty 1919** — p. Bazańska M. z Jaworzna.
6. **„Rzeczy wesołe" Nema** — p. Kielska Helena z Krakowa, ul. Wolska 38, II. piętro.

Tragedya inwalidów wojennych.

Inwalidzi w obronie swego losu.

Kraków, 20 stycznia. — (4) Ciężkie położenie inwalidów wojennych, jak również prawie zupełna obojętność państwa i rządu wobec tych, którzy przelewali swą serdeczną krew dla Ojczyzny, zniewoliło ich do szukania pomocy tylko wśród kolegów niedoli i oparcia się o samych siebie.

W tym celu grono inwalidów z pp. Drewniakiem, Prostakiem i innymi na czele, postanowiło zorganizować i powołać do życia „Związek inwalidów wojennych w Polsce". Celem tego stowarzyszenia jest **wywalczenie należnych praw i obrona gospodarczych interesów inwalidów wojennych, dalej szczególniejsza piecza nad najbardziej okaleczałymi i umysłowo-chorymi inwalidami,** jak również rozciągnięcie tej pieczy na ich rodziny, w końcu opieka nad wdowami i sierotami po inwalidach.

Wczoraj odbyło się w sali obrad Magistratu I. konstytuujące posiedzenie inwalidów, w którem miasto zastępywał wiceprezydent Rolle. W przemówieniu swem zaznaczył, że obowiązkiem państwa i społeczeństwa jest zająć się losem tych, którzy wszystko poświęcili, by z tych zgliszcz i pożogi powstała wielka i niepodległa Polska. Zapewnia, że miasto, co tylko w mocy jego będzie, uczyni, by ulżyć inwalidom w strasznym ich losie. Powstanie związku inwalidów uważa się za najlepsze rozwiązanie kwestyi inwalidzkiej.

R. m. Ostrowski zaznaczył, że pierwsze to posiedzenie inwalidów, celem którego jest utworzenie okręgowych ognisk inwalidów **dla stworzenia ogólnego związku państwowego.** Następnie podnosi, iż ze względów choćby już czysto utylitarnych należy połączyć się z dawnem stowarzyszeniem weteranów austryackich, które obejmowało tylko Polaków.

Po wygłoszeniu dłuższego i treściwego referatu przez p. Drewniaka, w dyskusyi zabrał głos żołnierz p. Dackow i w jędrnych słowach scharakteryzował obecne położenie inwalidów. Podniósł, że inwalidów w szkołach inwalidzkich **traktuje się jak zbrodniarzy. Otrzymują jedzenie, na widok którego wstręt zbiera. Chodzą bez bielizny i odzieży. Mieszkania ich — to istne nory, wilgotne, obrośnięte grzybem. Podnosi, iż nie uwzględnia się zupełnie życzeń inwalidów co do wyboru zawodów — tak, że pewinego studenta, który chciał kończyć studya zrobiono fotografem.**

W końcu domaga się, by opieką nad nimi nie zajmowali się oficerowie zdrowi — tylko inwalidzi — gdyż tylko oni zrozumią potrzeby kaleki.

Sierżant p. Słupnicki domagał się zupełnej autonomii związku inwalidów. Sami potrafią się wewnętrznie rządzić — żaden z nich nie będzie odczuwał strasznego losu, jeżeli ludzie zdrowi, którzy nie są w możności odczuć **tych piekielnych mąk duszy inwalidy, nie będą im narzucać swych sądów.**

Nie odsuwają się od społeczeństwa, które o nich zapomniało — lecz owszem, chcą żyć razem ze wszystkimi, jako równi dla dobra całej ojczyzny.

Po przemówieniu p. Prostaka, który podniósł **krzywdzące inwalidów segregowanie** na legionistów, peowiaków, dowborczyków, żołnierzy z armii pruskiej, rosyjskiej i austryackiej i po zapewnieniu pomocy ks. biskupa Sapieha, zamknięto dyskusyę — poczem przystąpiono do przeczytania statutu związku, który zgromadzenie z małemi poprawkami przyjęło.

W końcu r. m. Ostrowski zawiadomił zebranych, iż w niedługim czasie wydział opieki otrzyma znaczniejsze finanse, pochodzące z równouprawnionego podziału funduszów ces. Karola, Krobatina, wdów i sierót między kraje dawnej Austryi.

Krwawy napad bandycki.

Nowy Sącz, 20 stycznia.

Przed kilkoma dniami na pograniczu powiatów nowosądeckiego i limanowskiego, w okolicy Szczereża, **dwóch osobników w przebraniu wojskowem, uzbrojonych w karabiny,** napadło na dom pewnego kupca żydowskiego i zrabowawszy kilka tysięcy koron, **położyło na miejscu trupem wystrzałem z karabinu syna tegoż kupca, żołnierza, będącego na urlopie, zaś drugiego postrzelili w nogę,** tak, że w stanie groźnym odwieziono go na klinikę krakowską. Bezzwłocznie zorganizowany za bandytami pościg nie wydał rezultatu.

Zachodzi podejrzenie, że sprawcami byli **ci sami dwaj bandyci,** którzy w podobnych okolicznościach w dniu 3 b. m. **dokonali napadu bandyckiego w Nowym Sączu na dom kupca Marguliesa,** zamieszkałego przy ul. Lwowskiej, zrabowawszy kilkanaście tysięcy koron. (r)

Żywcem spaleni w piecu ze smołą.

Warszawa, 19 stycznia.

Ukraińcy z pod znaku Petlury dokonywują na całej przestrzeni Ukrainy i Wołynia aktów gwałtu i bezprawia.

Nie mówiąc już o niszczeniu i paleniu dworów polskich, mordowaniu obywateli ziemskich, które zawsze ktoś wytłomaczy jako akty wojny socyalnej, mordowani są i oficyaliści i drobni posiadacze.

Znany jest wypadek spalenia żywcem dwóch z pośród nich przez Ukraińców w Kijowszczyźnie w piecu ze smołą.

Nie szczędzą też Ukraińcy i Żydów. Nie dawno odbył się pogrom masowy Żydów w Berdyczowie.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Fabiana

Wschód słońca 7·30

Zachód słońca 4·12

Długość dnia 8·42

Poniedzi.
20
stycznia

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Poniedziałek: „Ich czworo".

TEATR POWSZECHNY:

Poniedziałek: „Wujaszek Alfonsa", „Czuła struna", „Wesele w Ojcowie".

—o—

Sukcesy pożyczki państwowej.

(c) Zmiana gabinetu w Warszawie nie pozostała bez dodatnich bezpośrednich objawów. Ze sfer bankowych donoszą nam, że **popyt na polską pożyczkę państwową stał się odrazu olbrzymi.** Ludzie wszystkich sfer ofiarowują rozmaite kwoty w miarę możności. Również i w urzędach podatkowych panuje duży ruch, gdyż bardzo wiele osób wpłaca zaległe podatki, od których płacenia wstrzymywali się przez lat kilka. Ten objaw patryotycznych uczuć obywatelstwa krakowskiego wydaje dobre świadectwo naszemu społeczeństwu, pozwalając się słusznie szczycić nazwą dobrych synów ojczyzny, jakiemi z racyi wiekowych tradycyi powinni być obywatele najstarszej stolicy Polski,

Z Warszawy piszą nam pod datą sobotnią:

Już w dniu wczorajszym, gdy pisma poranne doniosły o zmianie rządu, na którego czele stanął Paderewski, w urzędzie pożyczek państwowych i skarbu narodowego zapanował ruch ożywiony. Zgłaszano do urzędu **telefonicznie, osobiście lub piśmiennie mnóstwo deklaracyi na polską pożyczkę państwową.** Między innymi Stanisław ks. Lubomirski **zakupił za pół milliona rubli asygnat polskiej pożyczki państwowej,** następnie polecił bankowi przemysłowemu **zakupić asygnat za sumę 300.000 rubli.** Dalsze, większe zamówienia oczekiwane są w ciągu dnia dzisiejszego.

Dyrektor urzędu pożyczek państwowych i skarbu narodowego, p. Karpowicz, **natychmiast przystąpił do uruchomienia całego aparatu, przygotowanego do akcyi, związanej z polską pożyczką państwową.**

—o—

Misya polityczna francusko-angielska przybywa dziś przedpoł.

(c) Misya polityczna francusko-angielska, która miała przybyć wczoraj do Krakowa, skutkiem utrudnionej obecnie komunikacyi, przybyła wczoraj wieczorem do Trzebini i tam zanocowała w pociągu. **Do Krakowa przybędzie ta misya dzisiaj o godz. 9 min. 30 rano.** Składają ją Francuzi generał Barthelomy, major de l'Etoile, porucznik Lamarque i Anglicy pułkownik Smith w towarzystwie jeszcze jednego oficera. Z misyą przyjeżdżają **żołnierze afrykańscy,** oraz 17 żołnierzy ordynansowych i 2 automobile. Misya, która pojutrze wyjedzie do Lwowa, w towarzystwie szefa sztabu generalnego Szeptyckiego, ma bardzo ważne zadanie polityczne, to też nie wątpimy, **że spotka się dzisiaj z owacyjnem przyjęciem ze strony obywateli miasta, którzy** wyjdą na jej spotkanie i domy swe udekorują flagami koalicyjnemi. Na dworcu powita misyę prezydyum P. K. L., prezydyum miasta i generalicya. Wojsko wystawi straż honorową i orkiestrę.

—o—

Prawa polskie do Spiżu i Orawy.

(c) Wczoraj po południu w magistracie krakowskim, pod przewodnictwem p. Kazimierza Tetmajera, przy olbrzymim udziale publiczności, odbył się wiec w sprawie Orawy i Spiżu.

Referent prof. Zborowski w szerokiem przemówieniu przedstawił istotę sporu czesko-polskiego i wskazywał na dwuznaczną rolę Rady Narodowej na Orawie. Prawa polskie do Spiżu przyznali politycy czescy w Pradze a później nieco w Zakopanem w r. 1918 a innych obrońców nowych praw do tych ziem na konferencyi pokojowej, jak uczeni czescy Szember, Polivka, prof. Pasternak i Combek nie potrzebujemy, gdyż w szeregu bezstronnych prac swoich wykazali oni jasno prawa Polski do północnych komitatów Węgier. — Tymczasem ostatnie agitacyjne broszury czeskie wywodzą, że nie tylko Spiż i Orawa ale żywieckie, nowotarszczyzna, Podhale, Zakopane itp. są własnością Czechów.

Przeciw zakusom Czechów płyną protesty ze wszystkich stron; ostatnio 75 wójtów z Podhala złożyło gromadzkie protesty, które będą przesłane prezydentowi Paderewskiemu. W zakończeniu referent wykazywał, że sprawa ziem spiskich i orawskich to sprawa Polski całej, bo idzie o przeszło 100 tysięcy tam zamieszkałych Polaków.

Po referencie omawiał sprawę Spiżu i Orawy ze stanowiska etnograficznego i statystycznego p. Zawiliński, po nim geolog Dr Wiktor Kuźniar mówił o bogactwach ziemnych Spiżu i Orawy, po nim zaś przyjęty burzliwymi oklaskami ks. Ferdynand Machaj.

W zakończeniu przyjęto rezolucye domagające się obrony polskiego Spiżu i Orawy.

* * *

O Spiżu i Orawie wygłosił onegdaj wieczorem odczyt ks. Fr. Machay w sali Kopernika Coll. Nov. Czcigodny mowca, wygnaniec z ojczystych gór przedstawił w wyczerpujący sposób historyę odrodzenia narodowego tych ziem. Przypomniał straszne prześladowania rządu węgierskiego, duchowieństwa madziarskiego i słowackiego. Mimo to nie zdołano zdławić życia narodowego, a gdy wojska polskie przyszły na Spiż, ludność witała ich jak zbawców i przyjmowała ich z wielką serdecznością.

Odczyt ks. Machaya wywołał wielkie zainteresowanie wśród przybyłych, którzy gorącymi oklaskami dziękowali dzielnemu działaczowi polskiemu za odczyt.

—o—

Sztandar Dowborczyków dla najdzielniejszego pułku w Poznaniu.

Z Warszawy donoszą nam:

Jenerał Dowbor Muśnicki powiózł z sobą do **Poznania** sztandar, ufundowany z inicyatywy i przez szeregowców III-ej dywizyi strzelców i artylerzystów na pamiątkę słynnego marszu z Jelni do Bobrujska. Sztandar był poświęcony uroczyście dnia 14 kwietnia 1918 r. w Bobrujsku przy ceremonii wojskowej, Akt fundacyi ofiaruje go pułkowi strzelców powstającej armii polskiej im. Kościuszki.

Jenerał ma wręczyć ten sztandar pułkowi, **który** się szczególnie odznaczy.

—o—

Nędza polskich jeńców.

(c) Od przyjeżdżających w ostatnich dniach z **Serbii** i Rumunii naszych jeńców dowiadujemy **się**, że w obu tych krajach znajduje się wielu jeńców Polaków, Rusinów i Niemców, w opłakanym stanie i ostatecznej nędzy. **Ludzie ci nie mają ani ubrań,**

ani płaszczów nawet i przy mrozach chodzą jedynie w koszulce. Z tego też powodu nie mogą powrócić do kraju. Jeńcy Czesi już dawno, dzięki interwencyi swego rządu opuścili owe kraje. Do rządu naszego zwracamy się o interwencyę w sprawie tych nieszczęśliwych rodaków.

—o—

(c) Niedziela wczorajsza, smętna i szara, jak wszystkie obecnie w tym zimowym miesiącu, pozbawionym śniegu i mrozu, była jednak ożywiona. Po ulicach krążyły grupy niedzielnej publiczności, spacerowiczów, których nawet szaruga nie zdolna była powstrzymać od spaceru po nieśmiertelnym krakowskim deptaku linii A—B. Szeroko na tej przechadzce omawiano zapowiadany przyjazd misyi wojskowej francuskiej, łącząc z jej przyjazdem polepszenie sytuacyi we Lwowie, przypuszczalne kroki, mające na celu zawieszenie broni pomiędzy Polakami i Rusinami do czasu rozstrzygnięcia sprawy spornych terenów i t. p. Te życzenia szerokich mas, ta troska o braci ze Lwowa, niepokój o nich, objawiający się w ciągłem omawianiu tego tematu, powinny rzeczywiście znaleźć rychłe ukojenie.

O PROGRAM KULTURALNY KRAKOWA. Na zebraniu Koła artystyczno-literackiego omawiano wczoraj przyszłą rolę Krakowa w jego rozwoju duchowym. Przemawiali dr. Flach, który rzucił myśl urządzania co roku w Krakowie festiwalów, dr. Wachholz, dr. Szyjkowski, wiceprezydent Rolle, dr. Konczyński i red. Grzywiński, który wychodząc z założenia, że jeśli Kraków, wobec supremacyi politycznej Warszawy, nie chce spaść do roli partykularza, musi wytworzyć u siebie supremacyę życia kulturalnego — co obecnie, u progu czekającego nas renesansu po wojnie, jest możliwem na tle nadchodzącej epoki — zgłosił wniosek, aby za inicyatywą Tow. miłośników Związek Towarzystw i instytucyj kulturalno-artystycznych opracował program kulturalny dla Krakowa. Wniosek przyjęto i na tem zamknięto obrady.

(4) **PUŁKOWNIK WADE,** który towarzyszył premierowi Paderewskiemu w podróży do Polski, przybył wczoraj ze Lwowa do Krakowa.

(c) **SEKRETARZ WILSONA W KRAKOWIE.** P. George Creel, sekretarz prezydenta Wilsona i kierownik amerykańskiego biura prasowego, przybył onegdaj w nocy do Krakowa, w towarzystwie swoich dwóch sekretarzy, pp. Edgara Sissona i Carla Bycira. Wczoraj przed południem przybył p. Creel do prezydyum P. K. L., gdzie odbył konferencyę w sprawach politycznych. Po południu sekretarze p. Creela zjawili się w biurze prasowem P. K. L., gdzie odbyli dłuższą konferencyę z członkami biura prasowego.

(c) **POCZTA POLOWA NR. 20** dla grupy oper. bryg. Minkiewicza została otwarta dnia 9 b. m.

(c) **SCHWYTANI WŁAMYWACZE.** Do magazynów firmy Szymczakowski im. Gorgoń, około rogatki mogilskiej włamali się niedawno w nocy złoczyńcy i skradli dużą ilość spirytualii, wartości kilkunastu tysięcy koron. Przy włamaniu złoczyńców spłoszyła policya, przyczem jednego z nich, Michała Koczyńskiego, zdołano ująć. W czasie śledztwa wydał on zbiegłych spólników, Henryka Ankiela, Mieczysława Kykusa i Jana Pelika. Złoczyńców tych zdołano obecnie również ująć.

(c) **UCIECZKA ZŁOCZYŃCY.** W listopadzie zeszłego roku okradziono mieszkanie p. L. Staromiejskiego, przyczem złoczyńcy zabrali różne rzeczy, wartości kilkudziesięciu tysięcy koron. W tych dniach straż obywatelska aresztowała za ekscesy i nielegalne posiadanie broni palnej dwóch znanych złodziei, Michała Skringera i Marcina Filipka. Znaleziono przy nich część rzeczy, pochodzących z kradzieży u p. Starowicjskiego. Przy prowadzeniu do aresztu Filipek uciekł prowadzącemu go ajentowi. Aresztowano go znowu i osadzono w więzieniu, skąd jednak obecnie uciekł znowu.

—o—

Na nic wszelkie starania i zabiegi używania zimnej rozwagi w chwilach ekspresyi duchowej, bo często jeden moment silniejszy jest od najbardziej wytrwałych postanowień, czego dowodem prawdziwe arcydzieło filmowe z cudną Lottą Neumann i niezrównanym Rastnerem „W chwili szału“ wyświetlane obecnie w popularnym kinoteatrze „Sztuka“. Programu dopełnia doskonała komedya „Fałszywy Demetryusz“.

Małżeństwo na próbę.

Warszawa, w styczniu. — Zdaje się, że istnieje pod takim tytułem farsa, tłumaczona z francuskiego. Nietylko jednak na deskach scenicznych, lecz i przed kratkami sądowemi zdarzają się sytuacye, nie pozbawione prawdziwego komizmu.

Posłuchajmy, co pisze „Kuryer Warsz.“:

Pani Szarlotta H. w skardze, wytoczonej przeciwko mężowi Jakóbowi H. opowiada, że zawarła z pozwanym **ślub religijny** przed rabinem, lecz, że małżonek nie chce spisać aktu przed urzędnikiem stanu cywilnego. Ona zaś

MA DOŚĆ STANOWISKA PANNY-MĘŻATKI,

sprzeciwiającego się kardynalnym prawom ojczyzny i porządkowi publicznemu i dlatego domaga się, ażeby sąd uznał ją za prawą cywilną małżonkę swego opieszałego a religijnego męża.

Mąż na rozprawę nie przybył, ma on widocznie wstręt do wszelkich sądów i urzędów, lecz przysłał wyjaśnienie piśmienne. Dowodzi w niem czarno na białem, że ulegając namowom powódki

ZAWARŁ Z NIĄ MAŁŻEŃSTWO POD WARUNKIEM ZAWIESZAJĄCYM.

„Umówiliśmy się — powiada — że jeżeli usposobienia nasze będą zgodne między sobą, zostaniemy małżonkami stałymi, do tego zaś czasu zawieramy małżeństwo na próbę“.

Okazało się, że próba wypadła niepomyślnie i dlatego p. Jakób H. jest przekonany, że sąd nie uwzględni żądania pani czy panny Szarlotty i małżeństwo religijne uzna za niebywałe.

Inaczej mówiąc, żąda pozwany, ażeby sąd dał mu możność zawierania innych jeszcze małżeństw „pod warunkiem zawieszającym“, dopóki dzierżawy nie zamieni na stałą własność matrymonialną. Nie trzeba chyba dodawać, że sąd okręgowy potępił i odrzucił pretensye bolszewickie p. Jakóba.

Zabiegi lecznicze przy katarze.

Równocześnie z nastaniem chłodnej pory roku rozpoczyna się plaga katarów. Lubo większość powag lekarskich orzekła, że katar w żadnym wypadku nie jest zaczątkiem niebezpiecznej hiszpanki i bardzo często nie bywa nawet jej udziałem, przedenerwowani ludzie na punkcie tej epidemii, rozpoczynają przy katarze kuracyę, często szkodliwą i przedłużającą tylko tę tak przykrą w swych zewnętrznych objawach słabość.

Istnieje kilka metod w nowoczesnej medycynie do radykalnego a szybkiego usunięcia kataru w jego pierwszych objawach. Najlepszym środkiem jest nast. kuracya. Wieczorem wziąść bardzo gorącą kąpiel, następnie położyć się do łóżka, zażyć dwa proszki aspiryny, wypić szklankę herbaty lipowej, dobrze się okryć i gruntownie wypocić.

Podczas kataru powinno się przestrzegać dwóch prawideł: używanie płynów ograniczyć do minimum (skutecznie wypróbowaną tak zw. metodą wysuszenia kataru) i dbać o to, aby nogi stale były ciepłe. Powinno się zatem ubrać dwie pary pończoch i otulać nogi przy siedzeniu w biurze lub chłodnem mieszkaniu ciepłą chustką, względnie wykonywać pilnie poruszenia doprowadzające do rozgrzania nóg. Leżenie w łóżku jest według według twierdzenia wielu lekarzy szkodliwem i przedłużającem katar.

Oryginalną metodę zaprowadził też pewien lekarz przeciw zapobieżeniu uwrodzeniu i czerwoności nosa przy katarze. Oto używa do tego celu załamania krwi przez owiązanie na noc dość silną szyi jedwabną chustką.

Skutecznie też działa płukanie nosa boraksem lub kalichloricum a przy uporczywym katarze, penzlowanie nosa kokainą.

Odpowiedzi Redakcyi.

L. GONCZ., PORONIN. Wiersze absolutnie nie do użytku. Nie wdając się w ich ocenę, bo na to nie mamy czasu ani miejsca, przytaczamy na dowód nieudolności początek takiej „Ody do ludu polskiego“: „Ludu! tu pracy wznoś zawsze sztandar — Wolności ty potrzebujesz pierwszy, — Lecz siły bratnie Ojczyźnie **na zdar (!!)** — A szykuj wszystko, gdyby... do wierszy (!?).

BOLEK. Biedny ten konik patryotyczny, którego każdy dosiada i morduje. I pan należysz do tych dręczycieli narodowego Pegaza, a w jaki sposób pastwisz się nad nim, niech posłuży na przykład jeden z pańskich wierszyków: „I wieść się szczęsna rozchodzi, — Staruszcy skaczą, jak młodzi — I wołają głosem wielkim, — Oznajmiając ludom wszelkim, — Polska się rodzi!... Ha truchleje moc!... — A więc hoc, hoc, hoc!...“ Zwłaszcza to „hoc!“ jest bardzo poetyczne i maluje trafnie nastrój!

Z TE TRU MIEJSKIEGO.

„CZAPLE PIÓRO“.

Sztuka w trzech aktach Daria Nicodemi'ego.

P. Nicodemi nie jest mistrzem, ale stanowczo majstrem pierwszej klasy, umie dobrze operować materyałem, jaki dostarcza mu niezbyt bogata inwencya. Jest interesujący i skromny. Nie sięgając parnasyjskich „Niebieskich ptaków“ czy „Dzikich kaczek“ lub nawet „Orląt“, ani w przekornym kabotynizmie nie wynajdując jakichś „Białych Pawi“, z ptasiego repertuaru wybrał sobie małe „czaple pióro“ i napisał rzecz naprawdę zajmującą, emocyonalną, coś du theatre.

Fabuła niezawiła, ale ugarnirowana nadzwyczajnie ze zręcznością arcymistrzów francuskich, których p. Nicodemi, Włoch, prawie tylko z nazwiska naśladuje doskonale.

A więc: jest mama, zrujnowana hrabina i ma synka, którego chowa w nieświadomości o potrzebie pracy, dochodów i t. p. skrupułów. Prawdziwa hrabina. Hrabicz zajmuje się fechtunkiem, tennisem i — miłością, tę ostatnią aranżuje mu mama, czyniąc z niej bardzo intratną posadę dla jedynaka. Jest bowiem znów nudząca się bankierowa, mająca obok spleenu, arystokratyczne skłonności i pogardę dla pieniędzy, niestety swoich własnych. Tu już nachylamy się do dramatu, bo wogóle „Czaple pióro“ ciągle toczy się na zrębie dramatu i — kina. Jest to nowa odmiana kina — kino psychologiczne, t. zn. objektyw, skierowany jest do wnętrza bohaterów, pokazując mechaniczny ich automatyzm. Głębiej wzięci i przy większej dozie polotu zrobiliby dramat, a tak dają tylko interesujący film, który autor nazwał sobie sztuką.

Wracając do fabuły, musimy podkreślić jeszcze jedną postać — męża bankierowej. Jest to taki cywilizowany a przeciętny mąż do zdradzania, płacenia rachunków, obmyślania rozrywek dla żoneczki, która wniósłszy mu w posągu milion, wydała go następnie z procentami na kochanka. Ta figura bodaj najlepiej udała się pod względem jednolitości p. Nicodemi'emu, a u nas w p. Sosnowskim miała idealnego odtwórcę. Otóż mąż, jak zwykle nierychło, dowiedział się — i odbywa się scena, a raczej cały akt drugi, w którym przez widownię przechodzą dreszcze, bardziej nerwowi rozrywają sobie kołnierzyki a panie, łamiąc paluszki, szepcą wzruszone: „Co będzie jeszcze?“ Bo mąż, stary rekin giełdowy wie już wszystko, ale bawiąc się, jak z sardynką, żąda od niewiernej wyznania szczegółów i dowodzi jej ze stalową logiką, że była ofiarą bandyty, a nie bóstwem ideału. „To nie prawda! on nie wiedział! — zaprzecza ona.

I rzeczywiście nie wiedział!?

Mama dawała na wszystko, a skąd brała, nic go nie obchodziło. Jest to wogóle najwygodniejszy, jaki znam, punkt patrzenia na sprawy finansowe. Lecz skonfrontowanemu rzuca w oczy mąż cierpki zarzut życia = na utrzymaniu kobiety. Takiej obrazy nie może znieść żaden sportsman, to też hrabicz grozi, że zabije męża albo siebie i jest naprawdę oburzony, budząc nawet współczucie u widzów.

Ten akt jest tajemnicą powodzenia sztuki, ma nawet przebłyski większego talentu pisarskiego, głównie jednak polega na wygraniu. U nas miał je koncertowe w świetnym tercecie pp. Bednarzewskiej (żona), Sosnowskim (mąż) i Staszewskim (kochanek).

Nawet na akt trzeci nie brakło autorowi konceptu, choć już widocznie zmierzał do łagodnego zakończenia, bo rzekomo złamany na duchu hrabicz znalazł się w domu, przyniesiony po zemdleniu na ulicy, gdzie miał się zastrzelić, a scena z matką i jej abdykacyą z czaplego pióra, które jako oznakę niepokalaności honoru nosiła we włosach — wypadła dość konwencyonalnie.

To też wspomniałem, że autor nie mówi rzeczy nowych, ale to, co mówi jest zajmujące i daje świetne pole do popisu aktorom i to go rekomenduje. Dobrze jest czasem zobaczyć naszych artystów w utworach tak wybitnie teatralnych, zwłaszcza, gdy mamy takie siły, jak pp. Bednarzewska, Rotter, Kosmowska i Sosnowski.

Zastępca.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.